

PROLOG

Formacja duchowa stała się jednym z największych ruchów końca XX wieku.

Ruch ten jest odpowiedzią na fakt, że duchowość wszelkiego rodzaju stała się częścią krajobrazu naszej kultury – hinduska, buddyjska, muzułmańska, zen, różnorodne wschodnie techniki medytacyjne, New Age oraz zagmatwane kłębowisko kultów i sekt, nie wspominając nawet o chemicznie wspomaganym zmianach świadomości. W obliczu radykalnej utraty znaczenia, wartości i celu, zagrożonych w dużej mierze przez materialistyczne, hedonistyczne i konsumpcyjne społeczeństwo, ludzkie serca są spragnione zarówno głębszej rzeczywistości, w której to podzielone ludzkie życie mogłoby znaleźć pewną miarę pełni i integralności, jak i głębszego doświadczenia Boga, dzięki czemu to życie będzie mogło zyskać znaczenie, wartość, cel oraz tożsamość.

Wspólnota chrześcijańska, która powinna być jasnym głosem wyzwolenia i pełni wołającym na pustyni ludzkiego zniewolenia oraz złamania, zbyt często była tylko odbiciem kultury, w jeszcze większym stopniu sprowadzając na manowce tych, którzy wyruszyli w tułache i obfitujące w niebezpieczeństwa poszukiwanie pełni. Pojawiły się zastępy chrześcijańskich „guru”, obiecując swoim następcom życie, wolność oraz doskonałe szczęście. Pełno jest powierzchownych „pop-duchowości”, obiecujących niebo na ziemi, ale przynoszących jedynie porażkę i frustrację tym, którzy autentycznie pragną Boga i są Go głodni.

Być może to właśnie nieudane i udaremnione poszukiwanie sprawiło, że sięgnąłeś po tę książkę. Modłę się, byś znalazł tutaj nie kolejną szybką podróż drogą kończącą się ślepym zaułkiem, ale zaproszenie do tego, by przejść przez wąską bramę, prowadzącą do trudnej drogi klasycznej chrześcijańskiej podróży ku pełni w Chrystusie.

Nie wiem, jakie może być Twoje postrzeżenie uczniostwa chrześcijańskiego, ale współczesna duchowość chrześcijańska w dużej mierze postrzega życie duchowe jako coś, co się w statyczny sposób posiada, a nie jako nieustanny i trwały wzrost ku pełni w obrazie Chrystusa. Gdy duchowość postrzegana jest jako coś, co się w statyczny sposób posiada, droga do duchowej pełni jest postrzegana jako zdobycie upragnionego stanu duchowości. Uczniostwo jest postrzegane jako „nasze własne” życie duchowe i często jest definiowane przez działania zapewniające jego posiadanie. To z tego wynika niekończące się poszukiwanie technik, metod i programów, które pozwolą nam „osiągnąć” spełnienie duchowe. Obietnicą skrytą za tym wszystkim jest niekwestionowane założenie, że jesteśmy w stanie sami kontrolować naszą relację z Bogiem.

Jednakże gdy duchowość jest postrzegana jako podróż, drogę do pełni duchowej widzi się w coraz wierniejszej odpowiedzi Temu, którego cel kształtuje naszą ścieżkę, którego łaska ratuje w sytuacjach, gdy zbaczamy z drogi, którego moc uwalnia nas z wyniszczających więzów wcześniejszej podróży i którego przemieniająca obecność czeka na nas na każdym zakręcie drogi, którą podążamy. Innymi słowy, holistyczna duchowość jest pielgrzymką pogłębiającej się gotowości do odpowiedzi na Bożą kontrolę w naszym życiu i w tym, kim jesteśmy.

Pozwól, że krótko zarysuję, dokąd razem wyruszymy w tej książce. W części pierwszej „Mapa: natura formacji duchowej” chcę się z Tobą podzielić tym, co może wydawać się dość uproszczoną definicją formacji duchowej, która brzmi: *Formacja duchowa jest procesem bycia formowanym na obraz Chrystusa ze względu na innych*. Przyglądając się temu bliżej, odkryjemy jednak, że definicja ta zawiera w sobie zasadnicze dynami-

ki formacji duchowej i że w efektywny sposób staje naprzeciw ruchom kulturowym, występującym przeciwko holistycznej duchowości.

W drugiej części „Pojazd: osobowość i pobożność” chcę się z Tobą podzielić pewnymi przemyśleniami na temat łączenia ze sobą formacji osobowości i formacji duchowej. Zbyt często formacja duchowa jest postrzegana jako „dodatek” do naszej osobowości, który rozwiązuje wszystkie nasze problemy emocjonalne, psychologiczne, fizyczne i mentalne. Gdy tak się dzieje, potencjalnie poważne problemy emocjonalne, psychologiczne, fizyczne czy mentalne mogą być stłumione czy zakryte pod płaszczykiem „duchowości”, która twierdzi, że te problemy rozwiązuje. W takich sytuacjach dana osoba często słyszy: „Po prostu musisz się więcej modlić, częściej chodzić do kościoła, więcej czasu poświęcać na czytanie Biblii, być bardziej posłusznym Bogu i zrobić porządek z niewyznanym grzechem, a wtedy wszystko będzie w porządku”. To tak jakby powiedzieć osobie ze złamaną nogą, że musi więcej biegać i wzmacniać swoje mięśnie. Nasza duchowość nie jest dodatkiem, ale samą istotą tego, kim jesteśmy. Jesteśmy duchowymi istotami, których emocje, psychologia, ciało i umysł są wcieleniem naszego życia duchowego w świecie. Zobaczmy, że nasza holistyczna duchowość ma związek z aspektami emocjonalnymi, psychologicznymi, fizycznymi oraz mentalnymi i z nich wypływa.

W drugiej części zobaczymy też, że w holistycznej duchowości podejście typu „jeden rozmiar dla wszystkich” nie jest realistyczne. Jesteśmy wyjątkowymi osobami i nasza relacja z Bogiem zawsze objawia się w naszej indywidualności. Proces formacji duchowej zmierzającej ku naszej pełni może wyglądać zupełnie inaczej u jednej osoby niż analogiczny proces u drugiej.

W części trzeciej „Podróż: dyscypliny duchowe” zastanowimy się razem nad naturą dyscyplin duchowych. Przyjrzymy się nie tylko klasycznym dyscyplinom tradycji chrześcijańskiej, takim jak modlitwa, czytanie duchowe czy liturgia (która, w szerszym sensie, jest związana nie tylko z uwielbieniem, ale też z liturgią godzin, postem, studium i odosobnieniem), ale też,

w szczególności, tym niezwykle zindywidualizowanym dyscyplinom duchowym, które Duch Boży przynosi do naszego życia, by kształtować nas na obraz Chrystusa.

W ostatniej części „Towarzysze podróży: duchowość zbiorowa i społeczna” zakończymy zbiorowym i społecznym wymiarem formacji duchowej – aspektem, który często jest pomijany w cechującej się wybrednością formacji duchowej dzisiejszych czasów. Jak nieustannie podkreślał John Wesley, osobista duchowość nie może istnieć bez duchowości społecznej. Większość z tego, co w dzisiejszych czasach uchodzi za formację duchową, jest doświadczeniem, które zostało sprowadzone do czegoś prywatnego i indywidualnego – nie ożywia i nie wzbogaca Ciała Chrystusa ani nie jest w istotny sposób zależne od Ciała Chrystusa względem swojej pełni. Nie sprawia, że rzeczywistość naszej osobistej relacji z Bogiem i Jezusem Chrystusem wpływa na złamanie i ból obecne w świecie dookoła nas. Zbiorowa i społeczna duchowość są więc zasadniczą częścią holistycznej formacji duchowej.